

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzieli kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 172.

Niedziela 29 lipca 1860.

Nr. 172.

**Poznań**, 28 lipca. Jedno z krajowych pism niedawno temu zwróciło uwagę na niedbałość w używaniu nazw cudzoziemskich i zepsute miasto rodzimych wyrazów technicznych przy oznaczaniu statków rzemieślniczych i manipulacji.

Pisze ono: Nie trzeba mówić, jak przykrego uczucia dotyka każdy z nas, gdy zajdzie do pracowni jakiego rzemieślnika, i zamiast zrozumiałych wyrazów maciezystej mowy, słyszy co chwila w ustach pracujących jakieś dziwne wyrażenia i nazwy wszelkich w tym rzemiośle używanych narzędzi. Jestto, jak wiadomo, niemieczyzna; ale jaka? kiedy aż śmiech wzbudza w drugiej połowie pracowników, którzy będąc Niemcami, z politowaniem, lub gorzej, przymawiają ubóstwo krajowemu językowi, że nawet w tym razie nie stać go na odpowiednie wyrazy.

Zbytecznym byłoby rozwodzić się nad przyczynami, które spowodowały taki nie pochlebny dla nas skutek i nad następstwami jakie stąd płyną. Powiedzieć tylko, że już niejeden z naszych rzemieślników, radby się wyzwolić z tej niedorzeczności, ale cóż sam lub w kilku innych poradzi, bez naukowej powagi?

Do tych kilku słów, dała nam powód mała rozszurka pod tytułem: Czesko niemiecki a niemiecko czeski słownik rzemieślniczy, zebrany przez Fr. Szpatnego, zeszytek I, Szewcowskie rzemieślnicze, w Pradze 1849, kr. 15, z dodatkiem wzorów do świadectw dla czeladzi i rachunków za robotę. Najmieszniej poprzekręcane nazwy narzędzi i rzemiosł, brane z języka niemieckiego, wyrobiły w słownictwie rzemieślniczym w Czechach terminy w każdej niemal okolicy inne, dla zmieniającej się ustawicznie czeladzi nie zaraz zrozumiałe. Doszło nawet do tego (dalsze słowa obwieszczenia o tym słowniku) że raz jednego, pewien rękawicznik śmiertelnie zaniwiał się na próboszcza, za to, iż przy ogłoszeniu powiadzi nazwał go rękawicznik. Nieborak wziął to sobie za ubliżenie i nie bardzo stosownie upominał się o swą urojoną krzywdę, twierdząc że on nie jest żadnym rękawicznikiem, ale ancherem (Handschuhmacher). Takie przypadki zdarzają się u nas z tymi, co to zamiast zwać się dawnemu krótko szewcem, krawcem, nazywają fabrykantami obuwia itd.

Zamęt ten babiloński, spowodował Czechów do pierania w okolicach jeszcze nie zniemczonych wyrazów, odnoszących się do rzemiosł i do wyszukiwania ich w starych aktach zgromadzeń rzemieślniczych. Usiłowania te wydały rzeczony słowniczek, następnie krawiecki, a podobno już i innych rzemiosł. Pragnąc atoli odnieść żywotniejszą korzyść, zgodą starszych zgromadzeń i majstrów rozdano warsztatach ów słowniczek, włożono na każdego przwalającego się obowiązek, aby sobie kupił jeden egzemplarz, i to nam tłumaczy dla czego wyszedł broszurkach szczegółowo dla każdego rzemiosła, nie w jednym wielkim dziele.

Czasby było, abyśmy i my pomyśleli o pozbyciu się tych: abcasów, afterledrów, brandzoli, felajzów, perantów, durch przebić, na lon robić itd. Czyby było dobrze, gdyby Czytelnia Niedzielną w tym celu wspominała czasami o narzędziach i wyrażeniach całych, a wiemy, że są tacy, co się zbieraniem materiałów do tego zajmują.

Dotychczasowego sędziego powiatowego Lorek z Wrześni, mianowano rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Heiligenstadt, i zarazem notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego w Halberstadt, przekazując mu na miejsce zamieszkania miasto Heiligenstadt.

Berlin, 27 lipca. Dzisiejszy Staats Anzeiger zawiera najwyższe zatwierdzenie prawa przez sejm goroczny uchwalonego, tyczącego się ustanowienia drugich wyborczych do wybierania deputowanych z drugiej izby pruskiej. Z wykazu okręgów tamże ogłoszonego okazuje się, że W. Księstwo Poznańskie wyśle jednego deputowanego, dotąd bowiem posyłało na sejm 30, odtąd posyłać będzie tylko 29 de-

putowanych. Okręgi wyborcze w W. Ks. Poznańskim ustanowione zostały, jak następuje: miasto Poznań obiera w Poznaniu jednego deputowanego, powiat poznański i obornicki w Murowanej Goślinie 2, szamotulski i międzychodzki w Sierakowie 2, miński i międzyrzecki w Babimoście 2, bukowiecki w Grodzisku 2, wschowski i krobowski w Śremie 3, średzki i wrzesiński w Środzie 3, krotoski w Koźminie 2, odolanowski i osieczski w Ostrzeszowie 2, czarnkowski i chodzieski w Trzciance 2, wyrzyski i bydgoski w Nakle 3, szubski i inowrocławski w Łabiszynie 2, mogilnicki gnieźnieński i wągrowiecki w Gnieźnie 3. Z ogólnej sumy 29 deputowanych przypada na departament poznański 19, na bydgoski 10.

— W zeszłą sobotę wydarzył się tu smutny przypadek przy ćwiczeniach artylerii w strzelaniu. Podczas kiedy kanonier trzymał w ręku 7 funtowy ładunek, chcąc go w działo włożyć, dano ognia z obok stojącego działa. W tej chwili zapala się ładunek w ręku kanoniera, wyrwa mu całe mięso z ręki i kaleczy go znacznie w głowę, zarazem rani podoficera i drugiego kanoniera. Pokaleczonych odniesiono do lazaretu i lubo nie wątpię o wyzdrowieniu ich, zapewniają jednakże, że uszkodzenia są tak znaczne, iż żołnierze ci służby wojskowej już pełnić nie będą mogli. Jenerał Hahn był świadkiem tego wypadku. Niewiadomo dotąd, czy ów ładunek sam ze siebie się zapalił, czy też padła nań iskra z wystrzelonego działa.

— Podług telegraficznych wiadomości przyjęcie monarchów w Cieplicach było bardzo świetne. Wczoraj z rana przedstawiano księciu Rejentowi bawiących tu poddanych pruskich. Przy tej okoliczności wyraził się książę Rejent, że postępować będzie i nadal na drodze, którą obrał ku dobru Prus, Niemiec i Europy. O 11 godzinie przed południem odwiedził cesarz austriacki księcia Rejenta i zabawił u niego przez półtorej godziny. Po odejściu cesarza miał hrabia Rechberg dłuższe posłuchanie u księcia Rejenta. Również konferowali ze sobą baron Schleinitz i hrabia Rechberg, i w końcu cesarz austriacki z księciem Hohenzollern. Odjazd obydwóch monarchów ustanowiony był na dziś na dziewiątą godzinę z rana. Cesarz i książę Rejent mieli jechać razem aż do stacji Niedersiedlitz, skąd tamten ma się udać na zamek Pilnicki, ten zaś przez Drezno wprost do Poczdamu.

## KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 24 lipca. Dzienniki tutejsze zwracają uwagę na wybornie skreślona rozprawę uczonego A. Muchlińskiego, profesora języków wschodnich w uniwersytecie petersburgskim, drukującą się od kilku miesięcy w Pamiętniku religijno-moralnym, pod tytułem: „Materiały do dziejów Kościoła polskiego, z języków wschodnich”, w których pełno jest ciekawych i nowych wiadomości o dawnych misjonarzach polskich na Wschodzie, o ich życiu, pracach naukowych itp. szczegóły.

— Rząd rosyjski zamierza zwiększyć, a przynajmniej głosi że zwiększy liczbę wojsk stojących w Królestwie Polskim. Pisze w tej mierze Czas krakowski: „Z różnych stron Królestwa otrzymujemy wiadomości o rozkazach, ażeby przygotowano kwatery dla wojska. Między innymi w sąsiednich Krakowskiemu powiatach Stobnickim, Miechowskim i Olkuskim nakazano przygotować kwatery dla żołnierzy, w jednych miejscach zaraz, w drugich na jesień. Nigdzie jednak w całej połowie Królestwa na lewym brzegu Wisły nie widać ruchu wojsk i liczba jego w całym Królestwie jest bardzo mała, a nawet w ogóle, jak to nieraz wspominaliśmy, armia rosyjska liczy dzisiaj zaledwie 1/4 część żołnierzy, jaka stała w szeregu przed wojną wschodnią. Cesarz Aleksander widząc nadzwyczajne wyczerpanie ludności przez ciągłe pobory, nietylko rozpuścić kazał na urlopy znaczną część żołnierzy, lecz nawet od r. 1856, wstrzymał zupełnie rekrutację w całej Rosji i w Królestwie Polskim. Głoszą wprawdzie, że w jesieni ma nastąpić pobór wojskowy, lecz dotąd jeszcze nie rozpoczęto czynności przygotowawczych kilka miesięcy

czasu zajmujących i nie powołano w szeregi urlopowanych. Jedynie tylko w pobliżu granic tureckich, w Bessarabii na Podolu, zgromadzona jest znaczniejsza liczba wojsk, bo do 40,000, z korpusów 4go i piątego.”

— W czasach rozwoju górnictwa naszego, pisze Gaz. Codz., mianowicie poczynając od 1823 r. i później, robiono liczne poszukiwania w okręgu wschodnim, a to w celu wynalezienia pożytecznych minerałów, mianowicie zaś węgla kamiennego, któryby pozwolił choć w części oszczędzić tamtejsze lasy.

Z badań nad układem warstw, tworzących geologiczne formacje doliny między Ostrowcem i Opatowem, oraz prób świdrowych pod Kunowem, Gromadzicami, Goździlinem, Okraglicą, Miłkowem, Rzucho- wem, Wszechświętemi i Grocholicami, pokazało się, że w gruntach wsi Rzuchowa i Miłkowa, należących do rodziny Dowborów, istnieją pokłady węgla kamiennego, od 4 do 12 cali grubo. Węgiel tutejszy, między warstwami piaskowca zawarty, należy do rodzaju lignitu, doskonale przewęglonego, ma połysk tłusty, jest jednak węglem dającym się koksować, wydaje dużo popiołu, i zawiera pewną, lubo niewielką ilość siarczku żelaza. Cienkość warstwy, utrudnienie robot przy ciągłym zalewie wód, są powodem, iż pokłady te wyrabiane na próby, pozostawiono w spokoju, mianowicie w epoce, kiedy lasy prywatne nie przedstawiały jeszcze tak smutnego obrazu zniszczenia. Dziś przy koniecznym postępie przemysłu a braku drzewa, spodziewać się należy, że i te, lubo cienkie pokłady węgla, stać się mogą użytecznymi dla okolicy.

— W jednym z krajowych pism znajdujemy taki nie bez wdzięku rzucony obraz topograficzny Podola, prowincji rolniczej, bez większych miast, oddalonej od ognisk głównych:

„Fizjonomia Podola interesująca i rozmaita. Są to pasy lesne, stepowe i góryste. Okolice Bałty, powiaty hajsyński, olgopolski i część jampolskiego, niezmierna przestrzeń równin, z ziemią czarną rzadką, ma swą wyłączną piękność. Nad-Dniestrze głębokimi jarami pocięte, grunt rumoszysty, widoki śliczne. Mnóstwo rzeczek wśród najpiękniejszych złomów skalistych wpada do Dniestru. Wsie po wyżynach, lasy, winogrody, słynne owoce, drogi kilkowiorstowe, gzygakiem pnące się na góry, dziwna fantastyczność skrętów głównej rzeki, zachwycając patrzącego, jeśli z nadbrzeża spojrzeć, przedstawiają kraj górysty; zdaje się, że wyżyny skał podpierają chmury; kiedy patrzy z góry nie widzi żadnych ostrych wierzchołków, zdaje się, że kraj płaski, tylko rozpadły w głębokie bruzdy.

„Lasy pod Latyczewskimi ciągnące się przez Boh po Braclaw, z kilkakroć sto tysięcy morgów złożone, poprzecinane wyrębami na wsie i łany, inaczej wyglądają; a za Bożańska strona ku Wołyniowi znowu bezleśna.

„Ludność Podola rozmaita. Szlachty posiadającej ziemie dziedziczne, ze szlachtą dawniej zwaną czynszową, dziś jednodworcami, mieszkającymi na najmowanej ziemi, lub na własnych drobnych kawałkach, jest do 150,000. Ludu rolniczego do 1,500,000. Są Ormianie w Kamieńcu i nieco Cyganów osiadłych po lasach.

„Między włościanami jest wielu Mazurów, tak że niektóre parafie mają po kilka tysięcy, proskirowska sama ma 7000 katolików. Żydów jest przeszło 80 tysięcy.”

— Zebranie na wybory obywateli gubernii kijowskiej, o którym powierzchownie donosiły gazety warszawskie, a którego uchwała żądająca przywrócenia praw krajowi należnych po dziennikach francuskich szeroki znalazła rozgłos, w taki aczkolwiek jeszcze dorywczy, sposób opisuje korespondencya z Kijowa do paryskiego Przeglądu rzeczy polskich:

Dziś w naszym grodzie miało miejsce zebranie obywateli gubernii kijowskiej. Jenerał Wasilczyk, według zwyczaju zagał posiedzenie wyliczaniem dobrodziejstw Najjaśniejszego pana; potem zachęcał zgromadzonych do zamknięcia się w zwykłym programie tego rodzaju zebrań i oświadczył, że szlachta niema żadnej potrzeby robienia jakichkolwiek

przedstawię, bo Najjaśniejszy pan wie najlepiej czego potrzeba jego najukochańszemu poddanym, a wszelkie przedstawienia wywołałyby słusznego jego nieukontentowanie, a ztąd niemiłe dla przedstawiających następstwa, jako tego dowodzą wydarzenia zaszłe w dwóch guberniach cesarstwa.

Po takim zagajeniu przez generała gubernatora, szlachta postanowiła na jego ręce zanieść do cesarza następujące podanie, które dla braku czasu nie dosłownie, ale w istotnej załączam treści:

„Zważywszy:

„Ze zebraniem szlachty, ukazami w różnych czasach wydanymi zapewnioną została wolność czynienia wszelkich spostrzeżeń, i zanoszenia do tronu żądań dobro kraju na celu mających.

„Ze niewiadome są okoliczności, które były powodem nieukontentowania cesarza, a ztąd niemiłych następstw dla przedstawiających dwóch gubernii państwa, nie wymienionych bliżej.

„Ze ograniczając się na używaniu zapewnionych sobie ukazami praw, i nie przekraczając ich bynajmniej, zebrana gubernii kijowskiej szlachta nie może się narazić na nieukontentowanie Najjaśniejszego pana, a więc i na nieprzyjemności ztąd wynikać mogące.

„Ze otwarte i szczere wyjawienie prawdy, jest jedyną rekojmią ziszczenia wspaniałomyślnych zamiarów monarchy.

„Postanowiliśmy upraszać cesarza:

„1) O dozwolenie założenia Towarzystwa rolniczego wedle projektu przez szlachtę ziemian ułożonego.

„2) O ścisłe przestrzeganie, aby we wszystkich sądach i urzędach, wszelkie działania i korespondencje odbywały się w języku polskim.

„3) Aby w szkołach nie tylko wolno było uczyć się języka polskiego, ale aby wszystkie przedmioty naukowe; tak w szkołach jako i w uniwersytecie w języku narodowym tej prowincji, to jest w języku polskim były wykładane.“

4. Następnie przystąpiono do wyboru urzędników programem zakreślonego, i dołączono czwartą prośbę: o zmieniienie teraz istniejącego postępowania, jedynie arbitralnością w wykonanie wprowadzonego, skutkiem którego, wyżsi i niektórzy niżsi urzędnicy bywają wprost administracyjnie mianowani, bez poprzedniego przez obywateli wyboru zapewnionego nieodwołanymi ukazami.

Po ułożeniu prośby całej, przystąpiono do wotowania nad nią. Z pomiędzy dwóch set kilkudziesiąt obecnych, czterech tylko było przeciwko podaniu, najsmielszy z nich chciał zabrać głos dla uzasadnienia i poparcia negatywy. Przyjęty oburzeniem zgromadzenia musiał zamilknąć i opuścić posiedzenie; trzech jego towarzyszy nie wyrzekli w obronie wotów swoich.

## GALICJA.

W korespondencji ze Lwowa do Gaz. Warsz. czytamy: „Projekta tworzenia spółek rolniczych, pojawiły się już w zachodniej i wschodniej części kraju naszego, bo w Rzeszowie powstał jeden, a drugi w Grzymałowie, na Podolu tutejszym. Wytykając sobie taki sam mniej więcej zakres działania, jaki istniejące już u was spółki podobne sobie przepisały, zamierzono do dwu głównie dążyć celów, tj. wyswobodzić handel zbożowy z rąk przekupniów i dostarczać gospodarzom kapitałów obrotowych, ubezpieczając takowe na wykazanych i sprawdzonych zapasach zboża i innych płodów przemysłu rolniczego. Spółka podolska, której myśl pierwszą powzięto na zjeździe obywatelstwa w Grzymałowie, gdzie też spisano zaraz ustawy, 40 punktów czyli § obejmujące, a w treści podane w Czasie Krakowskim. Wedle tych ustaw, miała się spółka składać z samych wyłącznie rolników, tj. z właścicieli ziemskich i dzierżawców dóbr; lecz gdy zastrzeżono, że członkami mogą być tylko chrześcijanie, wykluczono z niej tym sposobem właścicieli i dzierżawców wyznania mojżeszowego, których obecnie nie mało się u nas namnożyło. Ogłoszenie przedczesne zaprojektowanych ustaw tej spółki, która do końca maja jeszcze nie przyszła do skutku i w urzędzeniach swych i przepisach najzupełniejszemu ulegnie przekształceniu, spowodowałoby w innym czasie nie mało krzyku w dziennikach wiedeńskich; na szczęście zajęte dziś tylu wielkimi sprawami dziennikarstwo niemieckie nie ma czasu do walki o drobniejsze, a tak nie rozpisano się nad tym przedmiotem. Nam zaś nie wolno zbywać tego milczeniem, ponieważ tu idzie o wykazanie zasad, jakichby się trzymać należało, chcąc ile możności pomnażać dobro kraju przez zawiązywanie spółek podobnych. Zastanawiając się bez uprzedzenia nad głównym celem każdej spółki tego rodzaju, sądzimy, że jak z jednej strony wyswobodzenia handlu zbożowego musi być jej zadaniem, tak z drugiej, ma ona być właśnie środkiem skupienia takiej ilości kapitałów, aby mogła zasilac niemi bieżące potrzeby rol-

nictwa, w całym okręgu swój działalności. Jako przedsiębiorstwo, którego zamiarem jest zestrzelenie sił pojedynczych ku wspólnemu celowi, nie może i nie powinna spółka ubocznem powodować się uwzględnianiem czy to rodowości, czy wyznań religijnych, czy też stanowiska społecznego. Spółka rolnicza może tak dobrze przypuszczać kapitalistów, chcących się poddać zastrzeżeniom w jej ustawie zawartym, jak nie ma właściwie prawa dopytywać się o wyznanie religijne rolnika, który innym warunkom przepisany zadość czyniąc, członkiem jej zostać pragnie. Zdaje się nam przeto, że pierwsze zastrzeżenie, stanowiące, by sami tylko właściciele (więksi rozumie się) i dzierżawcy członkami byli spółki, do rzędu ograniczeń należy, które uwzględniając jeden stan, o potrzebie wspólnego wszystkich współdziałania i współdziałania do tego samego celu, jakim jest dobro powszechne kraju, najzupełniej zapominają.“

— Wychodzący w Paryżu Przegląd rzeczy polskich zawiera korespondencją z Galicyi, zeszłego miesiąca, w której zwrot ku lepszemu i zgodzie rozbraconych z sobą sztuką metternichowską żywiołów, słowem dźwiganie się moralne i materyalne, temi słowy jest przedstawione:

„Niedawnymi jeszcze czasy, zaledwie jeden z kilkuset chłopów wiedział, że jest Polakiem, a i ten z niejaka dumą nazywał się cisarskim, i nie tał się z nienawiścią do Lachów czyli szlachty. Najmniej było solidarności, nie tylko w narodzie całym, ale i w pojedynczych jego warstwach, tak że żadna z warstw tych nie myślała o niesieniu moralnej lub materyalnej pomocy indywiduum w ich skład wchodzącym. Ztąd powszechny upadek, a nawet brak chęci podźwignięcia się z niedoli. Dziedzice za czasów pańszczyznianych (z rzadkimi wyjątkami) nie myśleli o oświacie ludu, nie szukali jej potrzeby; a po zniesieniu robocizn zapadali w długi i pozbyć się musieli włości swoich. Dzisiaj nawet, prawie połowa ex-dziedziców jest pod władzą wierzycieli żydów w skutek opłacanej im lichwy. Ta wysysa kraj, a nadto demoralizuje i do upodlenia prowadzi zarówno inteligencją jak i lud wiejski.

„Od niedawnego czasu datuje nagłe ożywienie ducha i energii, a już widoczne są jego skutki. Za przykładem Towarzystwa rolniczego warszawskiego, tworzą się i projektują wszędzie rozliczne spółki, do których każdemu przystęp dozwolony. To w celu podniesienia cen zbożowych przez zawiązanie obywatelskich komisowych domów; to w celu zmniejszenia pijaństwa między ludem, przez wykluczenie żydów od propinacyi; to w celu zobowiązania się słowem, że nawet potrzebą nagłeni ani pędzi ziemi cudzoziemcom nie sprzedamy. Dla ratowania się wzajemnego zakładamy banki rolnicze, towarzystwa ubezpieczeń od ognia, i rozliczne stowarzyszenia podniesienia przemysłu krajowego na celu mające. Dla szerzenia oświaty między ludem zawiązało się stowarzyszenie do wydawania odpowiednich dziełek. Istnieje też Towarzystwo w celu podniesienia zdrojowisk krajowych, Towarzystwo sztuk pięknych; projektowano wreszcie Towarzystwo pomocy naukowej, itd., itd.

„Towarzystwa te skupiają wszelkie warstwy społeczeństwa, i ludzi rozlicznych opinii łączą w celach zrealizowania bezpośredniego dla kraju pożytku. Najobojętniejsi dla sprawy pracują mimo wiedzy dla narodu. Spółki te coraz w szersze rozrastają się koła, solidarność i potrzeba jej coraz żywiej pojmowana, coraz w wyższych tworzą się celach... Nawet skostniała w przesadach stara szlachta wciągnięta, zakłada szkoły dla ludu i wyznacza premia za napisanie jakiegoś pożytecznego dzieła. Co więcej! poczyna się wyrabiać u nas opinia publiczna, wstyd poczciwy narodowy chroniący od spodenia lub spódnicy z podłemi, poczciwa ambicja i chęć prześcignania się w pracy powszechnego pożytku.... każdy dorzuca ziarno, zbiera się miarka. Ci którzy niezdolni wielkich poświęceń, a tych w każdym narodzie większość, poczynają przecierać oczy i widzieć, że dla własnego pożytku i dobrej sławy należy im się łączyć i działać wspólnie z innymi.“

## FRANCYA.

Paryż, 25 lipca. W sprawie syryjskiej nowe zaszły zakłócenia, które chwilowo wstrzymują Francją od czynnego wystąpienia. Wiadomo, iż Francya tylko za porozumieniem z wielkimi państwami europejskimi i za przyzwoleniem wyraźnem Porty wojska na Wschód wysłać zamierzała; wspominaliśmy także, iż Anglia jakkolwiek bezpośrednio i jawnie przeciwko zamiarom Francji nie protestuje, wszakże przez wpływanie ciągle na Turcyę, rząd tójże do zakładania protestacyi przeciwko zbrojnej francuskiej rządu interwencji w Syrii namawia. Ostatniemi czasami założona nowa protestacya w sprawie tureckiego w Paryżu, któremu, jak mówią, towarzyszył lord Cowley, sprawiła, iż rząd francuski chwilowo wysłanie

wojsk i okrętów na Wschód wstrzymuje. Wizyta po-  
sła tureckiego, który podobno w bardzo gwałtownych  
wyrazach obwiniał rząd rosyjski o poduszczanie  
i podniecanie namiętności rasowych w Syrii, wywo-  
dził w obec cesarza, że pokój na Wschodzie został  
zupełnie przywrócony, że w takim razie wkroczenie  
obcych wojsk jest zupełnie zbyteczne i ubliżające dla  
Porty, że rząd turecki nie uznaje konieczności in-  
terwencji międzynarodowej w rozmiarze pomyslanym  
przez Francją. Uwaga wczoraj podana z Mornin-  
Postu potwierdza zachowanie się w Anglii, która  
nie chcąc jawnych zakładać protestacyi, chwyciła się  
łatwiejszej i wygodniejszej drogi wspierania Porty  
wpływem moralnym. Bądź co bądź, jakkolwiek chwi-  
lowo wydano rozkazy, aby w Châlons, Tulonie i Mar-  
sylvii wstrzymano przygotowania, to wszakże wątpić  
nie można, iż rząd francuski rozpoczętych kroków  
stanowczo nie wstrzyma. Ważne te wypadki spowol-  
dowały cesarza, iż wyjazd do Châlons odłożył, zajął  
natychmiast zwołał radę ministrów, która się odbyła  
w Saint-Cloud, a której sam przewodniczył. Nie wątpi-  
pię, iż Rosya i Austria zamiary Francji pochwalają  
sądzą wszakże, iż Prusy pójdą za przykładem Anglii  
i w porozumieniu z tą radzić będą. Cesarz zaled-  
nim stanowcze kroki przedsięwzięcie, dalsze rokowa-  
nia z wielkimi państwami europejskimi rozpoczęł

— W porównaniu z wiadomościami temi, wypadki  
najnowsze z Włoch są nierównie ważniejsze. Naka-  
wydany przez Franciszka II, na mocy którego od-  
wołano załogę z Messyny, Syrakuz i Melazzo, nie-  
wątpiwe daje świadectwo o zupełnem zwątpieniu  
króla neapolitańskiego, który, przygotowany na  
skie już wkroczenie Garibaldeggo, koncentruje  
może, siły wojenne. W każdym razie fakt ten  
wodzi potężnego moralnego wpływu, jaki ma obro-  
wolności włoskiej na umysłach swoich rodaków  
Szczupłe bardzo zastępy, które Garibaldiemu zebra-  
się udało, przekonywają dostatecznie, iż wielki  
ktator nie przewagą oręza, ale wzniosłością i  
idei, której się poświęcił z całą potęgą wielkiego  
cha, zwyciężyć zamierza i jak codzienne wypadki  
usposobienie Włochów dowodzą, niewątpiwe zwycię-  
czy.

Dla osobliwości warto przytoczyć wiadomość, która  
podaje Times o liście, wystósowanym przez  
ktora Emanuela do Garibaldeggo, a mającym na ce-  
l sprowadzić dyktatora, aby postępowanie swoje wz-  
dem dworu neapolitańskiego zmienić. Otóż na  
szczęście list ten zapewne przed osobistym spot-  
niem się obu, Garibaldeggo zapewne nie dojdzie.  
dzienne manifestacje ludu w Neapolu na korzyść  
ribaldeggo, wywoływane przez demonstracje par-  
królewskiej, chcąc zważyć konstytucyę, przekon-  
wają, iż dyktator dotychczasowy Sycylii może  
wystąpił stanie się panem Neapolu. Zresztą  
mniej o tém wątpić należy, iż Garibaldi postępują-  
z przezornością głębokiego polityka, zręcznie pokr-  
wający najbliższe zamiary, nie do Messyny, ale  
Neapolu wypłynął, przekonawszy się o korzyści  
dla siebie usposobieniu. Pomiedzy powodami, które  
do tego przypuszczenia uprawniają, przytaczają  
okoliczność, iż zabrał ze sobą dotychczasowego  
ministra spraw wewnętrznych p. Crispi. Minister  
złożywszy tekę spraw wewnętrznych, przyjął ura-  
jenerałnego sekretarza przy boku Garibaldeggo. Cris-  
ma być znakomitym organizatorem; na wyprawę  
Messyny dyktator nie byłby go z sobą zabiera-  
Ostatnia próba porozumienia się pomiędzy hr.  
vourem a Neapolem nie udała się. Zresztą w  
chwili już postanowienie rządu turyńskiego może  
obojętnem w obec wypadków, które w postępie wstr-  
mac się nie dadzą. Przewidują, iż teatr wojny z  
apolu przeniesie się do państw kościelnych.

— Constitutionnel odpisał na artykuł, w  
rym Nord skrytykował korespondencją z Kijow-  
ale odpowiedź podpisał p. Zimmer, a nie p. Gran-  
guillot. Odpowiedź jest dobra, choć nie zupeł-  
Rosya ma szczególne teorye o Rusi. Mieni ją Rosy-  
zapominając, że Ruś to słowiańszczyzna, i że Rosy-  
nie jest słowiańska, że jest tylko zesłowiańszczyzna.  
Nord zapomina, że wszyscy pisarze rosyjscy  
znają, iż pod względem jeograficznym, klimatycznym  
roślinnym i rasowym, Dniepr i Don tworzą  
mur chiński, i że wszystko co jest z tej strony  
rzek nie jest Rosyą.

## ANGLIA.

Londyn, 26 lipca. Morning Post zawiera  
gram z Paryża, wedle którego rząd sardyński go-  
jest popierać zawarcie rozejmu pomiędzy Garibal-  
a Neapolem.

— Przed kilku dniami umarł lord Elphinstone  
Ur. r. 1807, był gubernatorem w Madras, Indyi  
Wschodnich, od 1837 do 1842, poczem bawił kró-  
w Anglii i znów wrócił do Indyi, gdzie jako os-  
prywatna podróżował po znacznej części Indyi i Ka-  
miru. Wróciwszy do Anglii od 1847 do 1852  
zaprov

ambelanem królowej, a następnie znów pojechał do Indyi, gdzie podczas powstania wiele do przycięcia panowania Anglików się przyczynił. Parlament uchwalił dla niego wdzięczność narodu angielskiego, królowa udzieliła mu wielki krzyż orderu Łabędzi i parostwo w Brytanii. Chociaż czas jego życia się skończył, na prośbę rządu pozostał jeszcze w Indiach aby udzielać rady w zaprowadzaniu reform. Praca ciężka złamała go. Wycieńczony na siłę wrócił do Anglii gdzie umarł znużony duchowo i cieleśnie, bez oznak organicznej choroby. Ponieważ nie był żonaty, tytuł jego przechodzi na krewnego, Johna Austina Fleminga, ur. r. 1819.

## WŁOCHY.

Król Wiktor Emanuel przyjmował w dniu 25 lipca rana pełnomocników neapolitańskich. O Garibaldi nic pewnego nie słychać. W Neapolu oczekiwano godziny wkroczenia tego bohatera do stolicy; a zwłokę tém tylko sobie tłumacząc, że Garibaldi najgorętszym życzeniem jest dojść do celu rozlew krwi. Garibaldi rozpoczął kroki przeciwko nowemu stałemu jeszcze przed wzięciem Milazzo, i przed wydaniem rozkazu przez króla Franciszka do opuszczenia Sycylii. Z Genuy piszą, że Garibaldi odchodzi nowe transporty ochotników do Sycylii; co wieczór widzieć można 700 do 800 młodych ludzi ubranych po obozowemu; w czerwonej kurtce, trzykolorowe pióra na kapeluszu i chustkę zamkniętą szarfą, tak bowiem ubiera się i sam Garibaldi, który od przeszłorocznego napadu podagrajerekę na chustkę nosi. Opinion Nationale, która często dobrze bywa zainformowaną co do spraw neapolitańskich, donosi, że Messyna jenerałowi Clary bez wystrachu armatniego dla tego opuścić Sycylię, gdyż nie było żołnierzy, którzyby wałów broni. Uważa zatem dziennik ten opuszczenie Messyny za fakt dokonany. Następnie twierdzi, że milczenie w depeszach jest potwierdzeniem, iż Garibaldi nie przyszedł do Neapolu, który mu się w ten sam sposób dostanie, jak Messyna. W Liwornie zapewniali marynarki neapolitańskiej, którzy służbę w Neapolu opuścili i tu przybyli, aby się ztąd udać do Neapolu, że jeszcze w końcu lipca powrócą jako ochotnicy do Neapolu. Nowe demonstracje gwardyi, która 20 lipca znowu wołała: „Niech żyje król! Niech żyje konstytucja!” zażądały subordynacji wojskowej, co jest śmiertelny. Gwardya rozpuściła została w kawatery.

Constitutionnel donosi: Według wiadomości tylko do Paryża nadeszłych wiedzą to tylko na pewno, że dyktator opuściwszy Palermo prosto zmierzył do Neapolu; w drodze atoli na morzu otrzymał wiadomość o opuszczeniu Messyny przez wojska neapolitańskie, może być zatem, że w skutek tej wiadomości zmienił swoje plany. Obecnie trudno odgadnąć, czy kontynuował swą podróż do Neapolu, czy wrócił się do Messyny.

Rzym, 21 lipca. Nowe zatrważające dowody nadzwyczajnej czynności Comitato italiano, którego głównym siedziskiem jest Rzym, wpadły w ręce policyi

papieskiej, nie użyła ona jednakże środków represyjnych, oświadczyła tylko tym panom, że jeżeli nie zaprzestaną agitacji, zostaną wręczone im paszporta. Znani, dobrze się mający wygnańcy, jako to: Mercanti, di Campagna, Silvestrelli, Titoni, Righetti i inni, szkodzą więcej rządowi z po za granicy, jakby byli mogli, gdyby ich zostawiono w kraju. Od czasu rewolucyi w Bononii (13 lipca 1859) wynosi deficyt w finansach papieskich 10 milionów talarów.

Turyń, 20 lipca. Wiadomość o nowych rozruchach w Neapolu zrobiła wielkie wrażenie na pełnomocnikach neapolitańskich. Rząd neapolitański stara się pokazać, że szczerze sobie chce postępować, dla tego zapewnijają, że Cavour ma pisać do Garibaldea, ażeby go nakłonić do zawieszenia broni na sześć miesięcy. Utrzymują jednakże, że dyktator na to nie zezwoli. Kawaler Nicotera opuści wkrótce Genuę na czele silnej ekspedycji. U komitetów w Medyolanie, Turynie, Genui, Bononii itd. kazano się przeszło 20 tysięcy młodzieży zapisać jako ochotników.

Neapol, 20 lipca. Podczas kiedy królestwo burbońskie w Paryżu i Turynie o przyjaźń i przmicrze się stara, traci w Neapolu u własnego narodu co raz więcej możebności utrzymania się. Chociażby rząd neapolitański jak najszczerzej wolałomyślnie nadal postępował, naród nigdy nie zapomni i zapomnieć nie może, jak się z nim obchodzono w ostatnich 12 latach. Najbardziej rozjątrają lud owe tajne więzienia kryminalne, pełne owadów i robaków, gdzie nie jeden z braci jego zgnął, gdzie niejednego prawie szczury i inne robactwo pożarło. Więzień bowiem tak bywał przykuty do muru, że się ruszać nie mógł. Stąd też dziś głównie lud wywiera swą zemstę na urzędnikach policyjnych, wykonawcach najniegodziwszego systemu absolutyzmu.

Rząd tak jest znieawidzony, że się utrzymać nie może i rozpadnie się jak spróchniały budynek, skoro tylko pierwszy strzelec alpejski wkroczy na jego ziemię.

Gwardya narodowa, która wedle ostatniego dekretu królewskiego 9000 ludzi wynosić ma i składać się z młodych od 25—50 r., już od kilku dni w życie wprowadzoną została. Lud przywitał ją, nie wyjmując lazaronów, najserdeczniejszymi „Evviva”. Przedwczoraj wieczorem oświecono najgłośniejsze ulice miasta na jej cześć.

## DANIA.

Kopenhaga, 24 lipca. Rząd tutejszy ma dużo kłopotu z prowincją szleswicką. Walczące z sobą żywioły niemiecki i duński, powiada Dagbladet, niemają porównania słońca i wiatru, bo niekorzyść oczywiście po stronie Danii, która wszystkich używa sił by przeciwnikowi pola dotrzymać. Przed sądem opinii europejskiej głos duński ginie bez echa, ponieważ mało kto po duńsku rozumie. Inaczej rzecz się ma z dziennikami niemieckimi, które na całym świecie czytają.

Publiczność zajęta w tej chwili panną Kaśką Renz, córką poskramiacza drapieżnych zwierząt i właściciela menażeryi, p. Renz, która w cyrku swego

stryja zeszedł wiosny w królestwie Weneckim, a tego lata w Kopenhadze występowała z powodzeniem. Otóż p. Renz, aby wydać się za męża, znikła ku strapieniu licznych wielbicieli i rodziny, która ją gotowa zamknąć w klasztorze, gdyby się dała schwycić. Obawiano się nawet, że ją zamkną do menażeryi, ależ tak źle nie będzie.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Ostrów, 25 lipca. Budowa kościoła ewangelickiego w Czarnym lesie, wiosce powiatu odolanowskiego na pograniczu Śląska położonej, jest może najniebezpieczniejszą, jaką kiedykolwiek w okolicy naszej przedsięwzięto. Niedawno bowiem temu zarwano się tamże do budowy tej służące, już dość wysokie rusztowanie i to w chwili, kiedy znajdowali się na niem robotnicy, pracą mularską zajęci. Jeden z nich postradał w skutek upadku natychmiast życie, trzech zaś złamałszy ręce, to nogi, odniosło szwank, który ich na zawsze kalekami uczyni, a może nawet niezdolnymi wcale do pracy jakie takie utrzymanie życia zapewniającej. Nieszczęście to przypisano naturalnie słabemu umocowaniu rusztowania, w czem po części i osoby nieszczęśliwym tém dotknięte nie były bez winy. Teraz wydarzył się znowu na témże samém miejscu drugi, smutniejszy co do skutków przypadek; runęła bowiem wieża już do wysokości 55 stóp wzniesiona i zabiła, a raczej zgniotła na miążgę trzech robotników, którzy schroniwszy się przed deszczem stali wewnątrz wieży, do jednej ze ścian jej przyparli, albowiem zaszło to w chwili z nieszczęśliwych jeszcze najszcześniejszej, kiedy robotnicy z przyczyni rzesistego deszczu pracowali przestali i z rusztowań zeszedli. W innym razie byłoby nieszczęście więcej ofiar zażądało. Dwóch czy trzech robotników zostało mniej więcej ciężko skałeczonych, lecz stan ich zdrowia polepszył się już do tyła, że nie zagraża im niebezpieczeństwem życia. Komisya sądowa, która na miejsce nieszczęśliwego wydarzenia, by je opatrzyć i stwierdzić, niezwłocznie przybyła, nakazała zawieszenie dalszej budowy kościoła dopóty, dopóki wyższa władza budowania nie wyda nowego w tym względzie postanowienia. Przyczynę nieszczęścia przypisują tą razą świadomszy rzeczy temu, że do wzniesienia wieży użyto zamiast cegły lub kamienia ze względów ekonomicznych materiału w tej okolicy gęsto się znajdującą, rudy łęgowej, która nasyciona wilgocią od deszczu pochodząca, a w ostatnich tygodniach padały deszcze bardzo często, spaja się z wapnem jak najgorzej i w ogóle do gmachów wyższego rozmiaru mało jest przydatną. Gmina ewangelicka Czarnego lasu, która zaraz od początku oświadczyła się przeciw budowie kościoła, składając się niemożnością ponoszenia tak znacznych nakładów, jakie teraz ponosić musi, a która tylko na domie do modlitw służącym i na kościele ewangelickim w Ostrowie dokład na nabożeństwo i kazania uczęszczać zwykła, poprzestać chciała, widzi podobno teraz w tym nieszczęśliwym przypadku, więcej niż przypadek, bo dotknięcie boże i utwierdza się tém bardziej w wierze, że dzieło wbrew jej woli i możliwości rozpoczęte jest i będzie fatalnym.

## Wiadomości literackie.

— W krótko rozpocznie się druk pierwszego tomu Pism Ludwika Osieńskiego. Tom ten zawierać będzie klasyczne tłumaczenia z francuskiego: Kornela, Cynny, Horacyusza, Woltera i Alzyra Cheniera i t. p.

— Książdz Gacki, któremu literatura nasza tyle zawdzięcza za liczne a wyborne napisane monografie miast i kościołów polskich, wygotował obecnie i nadesłał do redakcyi Pamiętnika religijno moralnego, Historja kościoła św. Krzyża na Łysiej Górze, w gubernii radomskiej, odwiecznego niegdys opactwa benedyktynów. Będzie to niewątpliwie praca jak wszystkie tego autora sumienna i źródłowa.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Wyszedł z druku:

## Nowy Elementarz Polski

zgodnie z zasadami przy nauce elementarnej **pisania** i **czytania** za najlepsze

ulożony przez

**J. Pawelickiego,**

nauczyciela przy szkole miejsko-średniej w Poznaniu.

Cena oprawnego egzemplarza . . . . . 3 sgr. 6 fen.

Cena opr. egzempl. z małym katechizmem ks.

**Lewandowskiego** . . . . . 4 sgr. 6 fen.

Elementarz powyższy jest dotąd jedynym i pierwszym w swoim rodzaju w całej naszej szkolnej literaturze. Nie ma bowiem drugiej książki podobnej, coby metodą jako też i wydaniem i ceną zdołała odpowiedzieć wszystkim wymaganiom w równy sposób. Zdaje mi się przeto iż wydaniem one przyszedłem właśnie w czas dla zaradzenia potrzebie tak uczących się jako nauczycieli.

Metoda o ile jest prostą, była dotąd po Elementarzach nieużywaną, a wydając zaś od stawiania kresek i poznawania najprostych kształtów pisania, przechodzi do głosek pisanych i drukowanych. Uczeń poznając jedno i drugie, przechodzi ku łatwiejszemu spamiętaniu głosek i wyrazów odpowiednie celowi książki. Następnie treść rzeczy ułożona jest z zastósowaniem do postępowego porządku, opisy w prozie najwyczerpięjszych przedmiotów codziennie niemal spotykających; wiersze i zdania zawierające naukę moralną.

Wydania tego Elementarza, a zwłaszcza papieru i druku na których tyle jest przy nauce, zachwalać nie czuję potrzeby. Każdy co ma chęć może je sobie porównać z innymi, a wówczas pozna różnicę i najlepiej one ocenić po sobie. Druk wyraźny, czysty; książkę tę miło jest wziąć do ręki, 50 zaś drzewcików tém przyjemniejszą niewątpliwie czynić ją będą dzieciom do tego rodzaju książek nienawykłych.

Od wyższych władz szkolnych zostało już wydane pozwolenie do zaprowadzenia po szkołach rzeczonych Elementarza. Liczę, iż to nie będzie bez skutku dla wszystkich, którzy dobro uczącej się młodzieży mają na pieczy. Cena jest umiarkowana, lubo sam nie szczędziłem kosztów. Pragnę nadto ułatwić zaprowadzenie we wszelki możliwy sposób z méj strony a przy zapisach

egzemplarzy w większej ilości, najchętniej udzielać będę szczególniejsze korzyści.

Panom Nauczycielom i Patronom szkół nie omieszkać przesyłać bez wynagrodzenia egzemplarzy na próbę, skoro mnie dojdą żądania.

**Ludwik Merzbach,**

księgarz w Poznaniu.

[1414]

Opatrzony jeneralną plenipotencją przez pana dziedzica dóbr rycerskich **Władysława Przyłuskiego z Broniszewic**, powiatu pleszewskiego, otrzymałem zlecenie, stósunki jego majątkowe uporządkować przez akord. Wzywam zatem wszystkich, którzy pretensje do p. Przyłuskiego mają, aby do mnie z takowemi się zgłosili i należące do nich dokumenta, wyroki, rachunki i inne pisma franko w odpisie przesłali, ażebym stósownie do tego środka uregulowania mógł urządzić.

Głuchow pod Pogorzela, w lipcu 1860.

[1415] Chozłowski, dzierżawca jener.

Pierwsza moja przesyłka

**prawdziwego guana peruwiańskiego**, które wprost z miejsca przez pośrednictwo panów Anty Gibbs et Sons w Londynie, jedynych agentów peruwiańskiego rządu sprowadzam, nadejdzie w pierwszych dniach przyszłego miesiąca do Szczecina i polecam takowe z tamtejszego i tutejszego składu, ręcząc za prawdziwość, jak najtaniej.

[1416]

**S. Calvary w Poznaniu, ulica Szeroka 1.**

**Nasienie rzepy ścierniskowej** ostatniego żniwa poleca jak najtaniej skład wiktualów

**Maurycyego Briske**

naroznik ulicy Wronieckiej i Kra-

[1407]

Tegoroczne siemie Rzepy ścierniskowej funt po 7½ sgr. poleca **J. Affeltowicz** Chwaliszewo 88.

[1402]

W kamienicy na Piekarach pod nr. 13 B. są na drugim piętrze 4 pokoje obszerne z kuchnią, spiżarnią itd. od 1 października r. b. do wynajęcia. [1376]

Księgarnia J. Priebatscha w Ostrowie poleca:

Herby rycerstwa polskiego

spisane przez Bartosza Paprockiego. Nowe wydanie K. J. Turowskiego. Z wiel. drzeworytami. — Cena 10 tal. Dzieło to wysoko cenione było w ostatnich czasach tak rzadkie, że pojedyncze egzemplarze u antykwarystów płacono po 120 do 150 tal. Nie można zatem powątpiewać, że to nowe bardzo piękne wydanie znajdzie licznych wielbicieli. Łaskawe zamówienia będą natychmiast wykonane.

Obwieszczenie.

W konkursie otworzonym nad majątkiem księgarza Augusta Edwarda Doepner w Poznaniu — właściciela handlu E. S. Mittler — uchwałił sąd konkursowy, że handel ten ma przez wyprzedaz w ten sposób dalej być prowadzony, iż także i nowe pewne zamówienia za natychmiastową zapłatę przyjmowane będą.

Poznań, dnia 28 lipca 1860. Tymczasowy osobny zarządca Konstantyn Elsner.

Po dwu tygodniach choroby zasnął w Panu Tomasz Obrebówitz, mający lat 42. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 6 po południu, o czem zawiadomia krewnych, przyjaciół, znajomych tegoż w smutku pogrążona

Zona. Poznań, 27 lipca 1860. [1412]

Baryże od 2 1/2 sgr., muśliny, batusy, jako też wszelkie materye na suknie letowe po znacznie zniżonych cenach. Prawdziwe Panama kapelusze od 25 sgr. poleca Antoni Schmidt (Skład towarów modnych.) [1409]

Drelichy na miechy do zboża, miechy gotowe z szwami i bez szwów, również dery letowe na konie poleca po jak najniższych cenach Antoni Schmidt. (Skład płótna.) [1410]

TURYNGIA.

[1374]

Towarzystwo zabezpieczenia w Erfurcie.

W roku obrotowym 1859 wynosił przy wzmiankowanym Towarzystwie kapitał zabezpieczenia 2,500,000 tal. — sgr. — fen.

Table with 4 columns: Description, Amount, Units, etc. Rows include: Premie włącznie z nadwyzczajnymi dochodami i rezerwami z r. 1858 (942,694 " 9 " 4 "), Wynagrodzenie zabezpieczonych, prowizye itd. (584,841 " 6 " 8 "), Rezerwy odłożone na rok 1860 wraz z rezerwą kapitałową (291,218 " 8 " 3 ")

Towarzystwo to przyjmuje zabezpieczenia od ognia, życia i transportów po tanich lecz stałych premiach. Przy zabezpieczeniach gospodarskich, którym się szczególnie poleca, udziela podług warunków zabezpieczenia wyjątkowe korzyści. Podpisani ajenci polecają się za pośredników przy zabezpieczeniach.

Główna ajentura w Poznaniu:

M. Kantorowicza Następcy.

Kantor: ulica Wilhelmowska nr. 24.

A JENCI.

w Poznaniu:

H. Toeplitz, kupiec, Chwaliszewo nr. 25. O. A. Dullin, kupiec, ulica Podgórna nr. 15.

Izydor Cohn, kupiec, ulica Berlińska nr. 11. Leopold Türk, kup., Grobla nr. 38.

- w Międzychodzie W. Gaeding, cieśla. w Borku Boehmig, mularz. w Zbąszyniu Gustaw Drescher, mularz. w Wschowie W. Franke, rękawicznik. w Grodzisku Grossmann, sędzia polub. w Jarocinie A. Wolff, kupiec. w Kepnie David Lasker, kupiec. w Ostrowie Herrmann Gutsche, kupiec. w Pleszewie A. Scholl, kupiec. w Pogorzelic A. Paluszkiwicz, b. refen. w Rawiczu Ed. Krueger, fabr. sukna. w Rostarzewie A. Redetzki, sędzia pol. w Sremie M. Becher, kupiec.

- w Srodzie Neymann, kamlarz. w Krotoszynie B. Behrend, księgarz. w Koźminie J. D. Meer, pow. konował. w Lesznie Helwich i Drogand, kupcy. w Międzyrzeczu W. Clemens, mularz. w Nowémieście n. W. Wal. Lissner, kup. w Obornikach Schmidt, eksp. poczty. w Skwierzynie A. Maske, cieśla. w Smiglu Krug, kamlarz. w Kargowie A. Wolff, kupiec. w Wronkach M. S. Treitel, kupiec. w Wrzesni H. Neumann, pow. taksator. w Sierakowie M. L. Brock, kupiec.

Młyńskie kamienie z najlepszych łomów piaskowca polecam po cenach umiarkowanych. Poznań. A. Krzyżanowski Grobla Garbarska i ulica Piaskowa nr. 10. [1296]

SYROPY

tegoroczne: malinowy, porzeczkowy, wiśniowy, oraz co dzień świeże karmelki po 8, 10 i 15 sgr. za funt polecają cukiernie Antoniego Pfitznera [1417] ulica Wrocławska 14 i Rynek 6.

Preparowane pierścienie pilśniowe od nagniotków poleca jako najnowszy i najlepszy środek do radykalnego wygubienia tychże wyłączny skład Józefa Wache [1380] Stary Rynek 73.

Prawdziwie perski proszek na owady

poleca w pudełkach oryginalnych po 2 1/2 sgr., również i na wagę łut po 1 1/2 sgr., potrzebną do tego dymaczkę bezpłatnie handel farb Adolfa Asch [1408] ulica Zamkowa 5.

Przybyli do Poznania.

- Mylfusa Hotel Drezdeński: Wł. dóbr Grabski i pani Grabska z Brzustkowa, rotm. Kalkreuth z Muchoczyzna, radzca ziem. Greulich z Międzychoda, kupcy Zonarith z Paryża, Donath z Zielonogóry, Cramer z Brandenburga, Sanne, Alexander, Hampel, Schindler i Kleinow z Berlina. Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Wolański z Rybitw i Jacoby z Trzcianki, dzierz. Brodzynski z Wyganowa, i wł. dóbr bracia Kaczkowscy z Warszawy i Burghard z Goratowa, kupcy Fielitz z Berlina, Alexander z Wrocławia, Aust i Genzmer z Hamburga Bayrhofer z Frankfurtu n. M., Kolch ze Złotowa i Heidinger z Rawicza. Hotel du Nord: Wł. dóbr Szoldrski z Niem. Popowa i panna Sławska z Komornik. Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dóbr Bojanowski z Wojniejska, dziekan Reetz z Tetzewa, panna Chevallaj z Kołaczkowa, pani Scheinert z Królewca, kupcy Richter ze Sprotawy i Baschwitz z Leszna. Hotel Paryski: Wł. dóbr Lichtwald z Bednar i rólnik Maciejewski z Siemianowa. Hotel Berliński: Lekarz Holzmann ze Zaniemysła, aptekarz dr. Luchs z Wschowy, burmistrz Rohde z Labiawy, budown. Lau z Obornik, dzierz. Seifert z Małych Guttów.

wł. dóbr Tschuschke z Sierakowa i Herth z Pławiec. Hotel Kruga: Handlarze Weber z Hayn Staiger sen. i jun. z Gönningen. Ped Barankiem: Optyk Heineemann z Stol

Wiadomości handlowe

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu Dnia 28 lipca. Zyto: dobrze się trzymało w cenie, na 48 żąd., sier. 45 pl., 45 1/2 żąd., sier.-wrz. pl., 43 1/2 żąd., wrz.-paź. 43 1/2 pl., 43 1/2 żąd. Okowita: z beczką na lip. 17 pl. żąd., sier. 17 pl., 17 1/2 żąd., wrz. 17 1/2 żąd., paź.-list.-gr. 15 1/2 pl., 15 1/2 tal. Berlin, 27 lipca. Pszenica: w miejscu 71-83 tal. wedł. kości. Zyto: w miejscu 48 1/2-50 1/2 tal. lip. 48 1/2-49 1/2, lip.-sierp. 47 1/2-48 1/2, sier. 46 1/2-47, wrz.-paź. 46 1/2-47, paź.-list. -46 tal. pl. Jęczmień wielki 38-43 Owies: w miejscu 26-30 tal., na lip. pl., lip.-sierp. 24 1/2, wrz.-paź. 23 1/2 żąd., paź.-list. 23 1/2 tal. pl. Olj rzepic w miejscu 11 1/2, tal. pl., na lip. i lip. 11 1/2 żąd., 11 1/2 pl., sierp.-wrz. 11 1/2 wrz.-paź. 12 żąd., 11 1/2 pl., paź.-list. -1/2 pl., 12 1/2 żąd., list.-grud. 12 1/2-1/2 Olj lniaiany w miejscu 10 1/2 tal. Okow w miejscu z beczką na lip., lip.-sierp., wrze i wrz.-paź. 17 1/2-1/2 plac., 17 1/2, paź.-list. 16 1/2-1/2 pl., 16 1/2 żąd., list. 16 1/2, kwiec.-maj 16 1/2-1/2 tal. pl.

Table with 4 columns: Commodity, Price, Unit, etc. Rows include: Na targu: pszenica biała (90-94 sgr.), pszenica żółta (88-92 sgr.), Zyto (69-71 sgr.), Jęczmień (50-54 sgr.), Owies (32-33 sgr.), Groch (54-57 sgr.), Rzep zimowy (95 sgr.), Rzepak (90 sgr.).

Na giełdzie: Zyto: słabo się trzyma; 50 tal. pl. lip.-sierp. 45 1/2 pl. i żąd., wrz. 43 1/2 pl., wrz.-paź. 42 1/2-1/2 pl. i paź.-list. 41 1/2-42 tal. pl. Olj rzepic bez obrotu; w miejscu na lip., lip.-sierp.-wrz. wrz.-paź. i paź.-list. 11 1/2 tal. Okowita: bez zmiany, w miejscu 17 1/2 tal. na lip. lip.-sierp. i sier.-wrz. 17 1/2, paź. 16 1/2, paź.-list. 16 1/2 tal. żąd. Sierakow, 27 lipca. Na targu: Pszenica: 82-83. Zyto: we: 49-52, stare: 52. Owies: 30-35. Pszenica: stałe ceny; w miejscu szl. 85 funt. 78 tal. pl., pomorska 81 1/2 na lip. 83 1/2, lip.-sierp. 83 1/2, wrz.-paź. pl., paź.-list. 80 żąd. Zyto: stałej się trzym w miej. bez obr.; na lip. 44 1/2-1/2, lip.-sierp. wrz. 44, wrz.-paź. 43 1/2 pl., 44 żąd., paź. 42 1/2, list.-grud. 42 1/2 tal. pl. Jęczmień obrotu. Owies w miejscu 28 tal. pl. Rzep zimowy w miejscu 81-83 tal. pl., sierp. 85 żąd. 84 pl., wrz.-paź. 85 tal. pl. rzepiowy: trzyma się w cenie; w miejscu tal. żąd. na lip. 11 1/2, lip.-sierp. i wrz. 12 żąd., 11 1/2 pl., paź.-list. 12 1/2 tal. Okowita: słabo się trzyma; w miejscu beczi 17 1/2 tal. pl., na lip.-sierp. i sierp. 17 1/2 tal. pl., wrz.-paź. 17 1/2 żąd., paź. 16 1/2 tal. pl.

Bydgoszcz, 27 lipca. Pszenica: 120-135 funt. 55-75. Zyto: 118-130 funt. 40-45. Jęczmień: wielki -44, mały 36-40. Owies 25-30. Groch 40-45. Rzepik: naprzędniejszy do 75. Rzepak do 80 tal. Okowita: 18 1/2. Kartofle: 1 sgr. 3 fen. mecka.

Large financial table with multiple columns: Kurs giełdy w Berlinie (daily 27 lipca), Kurs giełdy w Wrocławiu (daily 27 lipca), and various exchange rates for different banks and currencies. Includes sub-sections for 'Kursy bankowe i kredyty' and 'Kursy papierów i pieniędzy'.